DYARYUSZ SEYMOWY

z Roku 1812.

Nro. 2.

Wydany w Drukarni Rządowéy w Warszawie.

Dyaryusz Seymowy.

SESSYA PUBLICZNA SEYMOWA

dnia 28go. Czerwca roku 1812.

Dzień 28. Czerwca pamiętnym będzie w dzieiach Narodu Polskiego; w nim to spełniły się długie oczekiwania naygoretszych życzeń naszych. Za otwarciem Sessyi doniósł JO. Xiąże *Czartoryski* Marszałek Seymowy iż deputacya wykonała powierzone sobie dzieło i do przeczytania onego JW. Ministra Skarbu zaprosił. ten sub Litt. *A.*

po czym

Któż wyrazić potrafi uniesienia i zapał z iakim wymowne to i Obywatelskie Dzieło przyiętem było. Na te słowa *będzie Polska*, *co mówię iest Polska*, nie posiadaiące się z radości mnóstwo patrzących płci oboyga powtorzyło głośnym okrzykiem *iest iuż Polska*, łzy radości płynęły z oczu rozrzewnionych Polaków i Polek. Sciskano się, winszowano sobie, iak gdyby każdy wraz z Oyczyzną z grobu powstał i nowe życie zaczynał. Zrównem oklaskiem czytany był potém Akt Konfederacyi Generalnéy Polski sub Lit. *B.*

Po przeczytaniu onego

Zabrał głos JO. Xiąże Jmość Marszałek Seymowy i Konfederacy Polski

Mowa nie załącza się, gdyż do Druku przystawioną nie była:

Sprawiły naywyższe wrażenia te zbawienne słowa Jego, zdawało się, że wiekiem i Cnotami szanowny Patryarcha do zgromadzonych pokoleń przemawiał.

Senat, Ministerium, Rada Stanu i Posłowie przystąpili do podpisania Aktu, po którym zabrał głos JW. Wodziński Poseł. sub Litt. *D.*

Wężyk Poseł Powiatu Bialskiego sub Litt. *E.*

Dębowski Poseł Powiatu Kazimirskiego sub Litt. *F.*

Boianowski Poseł Powiatu Wschowskiego sub Litt. *G.*

Zakończył posiedzenie JW. Prezes Rady Stanu i Ministrów następuiącym głosem sub Litt. *H*· i w Imieniu Nayiaśnieyszego Pana Sessyą Seymową aż do nowego zwołania odłożył.

Udały się potém Skonfederowane Królestwa Polskiego Stany do Kollegiaty Sgo Jana, gdzie przy odgłosie dział JW. JM. Xiądz Gawroński Biskup Krakowski śpiewał Hymn *Te Deum Laudamus*. Zgromadzony na dziedzieńcu Zamkowym i wkoło świątyni Pańskiey liczny lud Cechowy z chorągwiami swemi, wykrzykiwali: *Niech żyie Polska! niech żyie Cesarz! Niech żyie Król nasz!*

Po obiedzie u JWgo Posła Wielkiego Cesarza i Króla pokazało się kilkadziesiąt Dam w stroiu Konfederacyi dawnych z kolorów Polskich Granatowym i Karmazynowym, Męszczyzni tychże kolorów kokardy na ramieniu obwiązane nosili. —

Wieczorem całe miasto gorało w ogniach. Zamek Jego Królewskiéy Mości, Ratusz, Pałac Rządowy, Domy JO. Xcia JMci Marszałka Seymu, JJWW. Prezesa Rady Stanu i Ministrów, Ministra Skarbu, JWgo Bignon Rezydenta Nayiaśnieyszego Cesarza iak naywspanialéy oświeconemi były. Wszędzie widać Orły Białe i Pogonie Litewskie, wszędzie napisy *żyie Polka*, wszędzie radośnego ludu słyszeć się dawały okrzyki, *niech żyie Król nasz! niech żyie Polska na wieki*. Widowiska dla ludu i uczta publiczna po przednieyszych częściach miasta dawane były.

Dnia tego Teatr otworzony był, po zakończeniu sztuki spiewano następuiącą pieśń Woienną sub Litt. *I*.

Szczęśliwy kto przeżywszy tyle klęsk, przeżywszy dni smutne i niewoli, doczekał się dnia odrodzenia Królestwa Polskiego, wiodły Matki w dniu tém Dzieci swoie na obrady publiczne, pokazywały im, iak Polskę kochać, iak przystoynie i godnie o niey radzić należy. Ta pierwsza cnota, te pierwsze wrażenia zostaną im na wieki. Niech pamiętni, ile ofiar, trudów i pracy kosztowało przywrocenie utraconego Królestwa, umieią odzyskane dobro szanować i cenić, niech nie utracaią go nigdy. Myśmy wszystko znieśli, wszystko wytrwali oni tylko cieszyć się będą.—

A.

Rapport Deputacyi odczytany przez JW. Ministra Skarbu na Sessyi Seymowéy dnia 28. Czerwca 1812. Roku.

Szanowny Senacie, Prześwietna Izbo Poselska!

W kolei rzeczy ludzkich nie było nigdy powierzenia większą naznaczonego ufnością, ani sprawy zdolnieyszéy wzruszyć serca i zapalić umysły, iak iest zaiste to zlecenie i dzieło do których nas wasze powołały rozkazy!

Zbiegiem cudów postawieni u ostatniego końca téy tkliwéy sceny, któréy otwarciem był upadek naszéy Oyczyzny, postawieni między kolébką nową ieszcze iednéy części téyże Oyczyzny, a grobem ieszcze otwartym części drugiéy, ieśli wierność w przełożeniu zachować mamy? obraz któren przed was przynosiemy i samo brzmienie głosu którym odzywamy się do was, nieść muszą uczeństnictwo tego niesłychanego zmieszania życia ze śmiercią, nieść muszą razem nadzieię i pociechę w serca niewinnych ofiar a postrach w serca morderców. Nie dość na tém: mężną ręką chwycić wam należy tę nić która wyprowadzić zdoła z obłędu nieszczęść, w iakim was, poprzednicze zwłaszcza od pół wieku uwikłały lata; wzmocnić wam kroki potrzeba, puszczaiąc się w nowy zawód, co się otwiéra przed wami.

Taka iest rozciągłość względów, pod któremi Deputacya zlecone sobie uważała dzieło. Czuła ona, iż mówić ma przed Europą, równie iak przed wami, przed pokoleniami przyszłemi, równie iak przed rodem obecnym, przed ludami, równie iak przed Mocarstwami, czuie nadewszystko, iż mówi przed naywiększym z Mocarzów i przed ludem Jego naywiększym; przeniknęła się świętością sprawy waszéy, wielkością iéy wypadków a pokrzepiona raczéy iak zalękniona ważnością powodów przynosi wam pracę swoią i składa ią iak hołd dla oyczyzny, w osobie tych, w których ona swoie położyła zaufanie.

Był długo i od dawna wśrzód Europy Naród sławny, właściciel ziemi rozległéy i żyznéy, iaśnieiący podwóynym rycerstwa i kunsztów blaskiem, zasłaniaiący od

wieków dzielnym ramieniem szranki Europy przeciw dziczy koło iéy granic warczącéy, naród z charakterem równie zaszczytnym iak niepospolitym, co nie użył nigdy waleczności swoiéy aby sąsiadów bytowi zadawać te ciosy, które przemoc zbyt często w pozory słuszności ubrać umiała. Lud plemienny i liczny używał na téy ziemi swobody i szczęścia; natura znoiom iego odpowiadała hoynie; Króle iego, często w dzieiach zaymowali mieysce obok tych, którzy naywyższemu stopniowi naywięcéy sławy przynieśli; ubiegano się zewsząd o zaszczyt, aby siąśdź na Tronie iego; ieśli czasem niezgody w iego wybuchały łonie, chmury te iego tylko własny zaciemniały horyzont, burzy opodal nie niosły. Tą ziemią była Polska, tym narodem byliście Wy. Przebóg gdzież się wszystko podziało? na próżno oczy nasze szukaią w ścianach téy Izby tych, których brzmiała tu niegdyś wymowa i rada! niestety! ci których postrzegamy, przypominaią nam tych, coby z nami wespół znaydować się powinni, i to słabe dobro, którego iuż nam używać się godzi, nazbyt nam uczuć daie to, któreśmy stracili.

Lecz iakże się spełniło rozszarpanie naszéy Oyczyzny? Jak ta wielka rodzina, któréy niezgody nawet rozdzielić nie mogły, która wśród długich nieiedności wieków iedną i całą pozostać umiała, iak ta potężna Rodzina na części się uyrzała podartą? gdzie są iéy zbrodnie i gdzie Sędziowie? iakim to prawem napadnięto na nią, zagarniono ią i wymazano z rzędu kraiów i ludów? Skąd przyszli iéy uciemiężyciele i okowy?.... Swiat zgrozą przeięty odpowiedziałby Wam za nas na to pytanie; każdy kray, każdy naród, rzekłby Wam, iż mniemał widzieć otwieraiący się grób dla siebie obok Polskiéy mogiły, że w zuchwałém znieważeniu praw, na których wszystkie stoią społeczeństwa, w urągaiącéy wzgardzie z iaką ie zdeptano, aby nas zgubić, swiat mógł dostrzegać, że go wydaią pod iedyne chciwości władanie, że wkrótce innego nad sobą nie uyrzy Pana. Europa zalękniona wskazałaby nadewszystko sprawiedliwéy nienawiści Waszéy to Państwo, które Was gnębiąc, gotowało się nowém nad nią ciężeć brzemieniem. — Myżbyśmy to wątpić mieli, że Moskwa iest sprawcą wszystkich nieszczęść naszych? Nienasycona posiadaniem iednéy części kuli ziemskiéy, świat cały ledwieby iéy dumie wystarczyć potrafił. Wiek iuż minął, iak olbrzymim posuwa się krokiem, ku narodom co nawet iéy imienia nie znały. Z *Piotrem I.* podniosła się zasłona, za którą zrastało się Państwo niezmierne, gdzie wszystko wabiło mieszkańców aby odnowili te na Europę wylewy, iakich się dopuszczali ich oycowie. Na ten nowy widok, zadrżeć powinna była Europa, powinna była szukać w przezorności swoiéy sposobów zapobieżenia nowemu niebezpieczeństwu, powinna była zamknąć wszystkie bramy

temu dumnemu Carowi, co przyszedł wybadywać taiemnice iéy kunsztów, aby niemi przeciw niéy uzbroił ręce krwawożernych swoich i niewolniczych poddanych i kiedy *Pułtawa* zdawała się roztrzygać los tylko między *Karolem* i *Piotrem*, Europa w niéy równą prawie iak Szwecya klęskę poniosła...... Uczuła natychmiast Polska skutki tego wzrostu potęgi Moskiewskiéy, postawiona w pierwszym rzędzie iéy sąsiedztwa, od niéy naypierwsze, od niéy ostatnie odebrała ciosy. Któż ie wyliczyć zdoła od czasu iak w roku 1717 Moskwa w początkowém wpływu swoiego doświadczaniu, rozpuszczenie woyska Polskiego potrafiła uzyskać? Odtąd któraż chwila, od iéy wpływu, od iéy krzywd i obelg znalazła się wolną? narzucała naprzód własne swoie wybory, téy wolności, która niegdyś Tronem Oyczyzny naszéy rozrządzała swobodnie; posunęła gwałty ku tym właśnie prawom, które się narodowi zdawały naydroższe; wkrótce podległe nam krainy stały się iéy faworytów nagrodą, dzieci nasze gwałtem ciągnione do iéy szeregów, zastępować musiały krwią własną krew którą Moskale sami w bitwach swoich przelewać byli powinni. — Jeżeli się pola nasze okrywały zbożami, to po to, aby żywić iéy żołnierza, każda nowa woyna naprowadzała do kraiu naszego iéy chorągwie i szyki, i Polską to depcąc ziemię, potęga Moskwy zbliżała się stopniami, ku téy Europie, nad którą panowaćby rada. Jeśli odmienną przybieraiąc postać, ta chytra sąsiadka na pozór się z Polską łączyła, to po to iedynie, aby iak w roku 1764, wtłoczyła na nas tę nieszczęsną *gwarancyą*, co całość granic naszych przywiązała do uwiecznienia bezrządu, aby przez bezrząd usłać sobie drogę do spełnienia dumnych zamiarów. Zna iuż świat te zamiary. Od owéy to pory gwałt za gwałtem, podzia za podziałem zgładziły nakoniec całkowicie nieszczęśliwą Polskę bez winy, bez zemsty! Od owéy to pory Polacy dusząc w sobie wrzące uczucia, usłyszeli hardy ięzyk *Repninów*, *Sieversów*, i widzieli, iak ci zuchwałą ręką wydzierali prawym władzom wodze Rządowe; od owéy to pory sołdat Moskiewski skąpał się sto razy we krwi naszych współziomków, zaprawiaiąc się na ten dzień (trzebaż go wspomnieć?) dzień po wszystkie wieki ohydny, kiedy wśrzód wyciów dzikiego zwycięzcy słyszała Warszawa krzyki Pragi, z całą swoią ludnością zniszczonéy, iednym mordem, iednym pożarem.....

Polacy! bo czas iuż aby zabrzmiało tu to Imie, które iest Waszém, którego nigdy postradać nie byliście powinni, oto są haniebne drogi, któremi doszła Moskwa do przywłaszczenia sobie naypięknieyszych Kraiów Waszych, oto są iéy prawa, iéy iedyne prawa do panowania które rozpościera nad wami, siła tylko mogła Was uwięzić, siła także skruszyć może kaydany ręką gwałtu ukute; prysną te okowy, mogliżeby-

ście wątpić o tém spoglądaiąc na wszystko, co się w koło was dzieie? Patrzcie, szukaycie, czy pozostało cokolwiek z powodów zguby waszéy; w téy wielkiéy zmianie która świat odnawia, gdzież dostrzedz potraficie dawne Oyczyzny waszéy niebezpieczeństwa? Zamiast zazdrości między kraiami, podsycaiącéy w Europie anarchią podobną téy, która wasze łono szarpała, ieden duch Europę całą ożywiać zdaie się. Pola wasze okryły chorągwie dziwiące się nowemu między niemi braterstwu. Zamiast sąsiadów na łup wasz chciwych i zguby waszéy spólników, widzicie tych co swoie bronie z waszym połączyli orężem; zamiast tych kup źle zbroynych, iakie wydawała z trudnością, cała dawnéy posady waszéy rozległość, wyszły, iakby czarodzieyską sprawą z małéy cząstki téyże ziemi liczne hufce, iaśniciące blaskiem świeżych zwycięztw, ćwiczone w szkole naywiększego z wodzów, w szkole naywiększego woyska, grożą gwałcicielom waszym, połyskuią szablą ukutą z żelaza w téyże, co i oni sami zrodzonego ziemi i czekaią tylko, rychło wybiie godzina zemsty. — Zamiast tych słabych posiłków, które Francya spuszczała niekiedy na wasze potrzeby, oto dziś Francya cała ruszyła się z siedlisk swoich i ku nieprzyiaciołom waszym straszliwym posuwa się krokiem. Francya była zawsze sprzymierzeńcem, przyiaciołką Polski, Polska nawzaiem oddawała zawsze Francyi miłość za miłość. W rozmaitych losów iéy przemianach, widziano zawsze, iak Polska zwracała się ku Francyi aby iéy udzielać dobra lub go od niéy zasięgać. W pierwszém całkowitém użyciu prawa Królów obioru, Polska Xiążęcia krwi Francuzkiéy na tron wezwała. Do Francyi udał się *Jan Kaźmierz*, aby go cieszyła po troskach, których mu na tronie Polskim doświadczyć przyszło. W części Francyi *Stanisław* mógł sprawdzić te dobroczynne zamiary, które Polszcze gotował. Między narodami, iak między ludźmi są wrodzone skłonności, zachodzą wzaiemnych dogodności powaby z których się związki wiecznotrwałe koiarzą. Są i dziś te wszystkie związki między Francyą a Polską, lecz co dawniéy znała tylko mała liczba osób przed których uwagą uyść nie mogły nayskrytsze wzaiemnych interessów stosunki, to dziś stało się maxymą polityki Francuzkiéy »Francyi potrzebna Polska, iak Polszcze Francya potrzebna" — Co mówię? Europie całéy Polski potrzeba. Europa czeka spoczynku po dwudziestu pięciu leciech wielkich poruszeń; systema iéy nieuzupełnioném pozostanie, nagroda tyla krwi, tylu trudów zapewnioną nie będzie, póki z iaskiń północy wdzierać się do niéy będą mogły te hordy nad których naturą nie czas iuż się zaślepiać. Nie ci to są ludzie, których potrzeba wyganiała z ich głuchych siedlisk i popychała wszystkiemi drogami ku krainom co im wystawiały nieznane ich skrzepłym posadom korzyści; zmysł ślepy zastępował u nich te kunszta które innym ludom służą ku wygładzeniu i obronie, lecz dzisiay obok téyże dzikości, są także

kunszta

kunszta polerownych narodów; żądał Moskal od Europeyczyków i nauczył się od nich wszystkiego co daie sposobność zaczépiać i bronić się, szkodzić i burzyć. Moskal pod pewnemi względami, stanął iuż na równi z Europeyczykiem, aby go kiedyś uiarzmić potrafił. U niego to, niewolnicy zabobonni i ślepo poszłuszni, całych siebie oddaią skinieniom rządu ze wszelkiemi oswoionego zbrodniami; na głos tego rządu, przez ciąg iuż wieku całego, nieznużone ich ręce pracuią nad podkopaniem tamów wstrzymuiących potok co ie zawsze wywrócić usiłuie. Ileż iuż to razy przedarli się za te tamy Moskale, bądź dla własnego zysku, bądź za nierostropném wezwaniem Xiążąt, którym pod zdradliwym posiłkiem nieśli okowy. Od lat pięciudziesiąt dwadzieścia razy zalała Moskwa swemi woyskami południe Europy. Obalone Państwo Carogrodu opiéra się tylko na połowie skruszonego swego xiężyca; sam *Fryderyk* nie potrafił swoiéy obronić stolicy; w późnieyszych czasach widziały ich wstrętem przerażone Włochy na swoich polach wesołych i daremnie dla oswobodzenia siebie drugiego Mariusza szukały. Któż temu uwierzy? Wrzask dzikiego Scyta dał się słyszeć na grobie Mantuańskiego łabędzia; w szalonym ich zapędzie kiedy tysiące tych zuchwalców zmiotła broń Franc uzka, trupy ich niewolnicze, posłużyły do użyznienia wolnéy Szwaycarów ziemi. — Bohatérskiego trzeba było ramienia, aby wstrzymać pod Austerlitz natarczywość ich pułków; w swieższéy epoce, tegoż trzeba było ramienia, aby ich nazad w lasy zapędzić .... Zbyt wiele przykładów ostrzedz musiało Europę o iéy niebespieczeństwach i obiawić iakich one wymagaią ratunków. I niebespieczeństwa i środki ratunku uyśdź nie mogły przed bystrém okiem Monarchy, który w rachubach swoich z równą łatwością przyszłość iak teraźnieyszość ogarnia i który potężne założywszy Cesarstwo, nie zechce zostawić bez silnych podpór wzniesionéy z takim trudem budowy; wie on że trzeba wieczystéy i nieprzyłomnéy zapory przeciw wdzieraniu się ciemnoty i dziczy, wie, iż granica co oddzielać będzie ludy polerowne od ludów barbarzyńskich, spizem i żelazem naieżoną bydź musi, wie, iż potrzeba, aby naród postawiony na pierwszéy straży Europy, miał siłę taką, iakiéy wymaga zapewnienie iéy bezpieczeństwa. Jeśli przeto w dawnieyszych epokach wszystko sprzysięgało się na naszą zgubę, w dzisieyszéy wszystko sprzyia dźwignieniu naszemu: powstanie więc Polska, co mówię? iest iuż Polska, a raczéy nigdy ona bydź nie przestała ..... Cóż w istocie szkodzić maią iéy prawom te zdrady, te spiski, te gwałty, pod któremi uległa? Tak iest, iesteśmy Polską i iesteśmy nią z mocy praw które mamy od natury, od społeczeństwa, od przodków naszych, z mocy tych praw nayświętszych które świat cały uznaie, których wzywa cały ród ludzki iak rękoymi bytu swoiego. Jesteśmy Polską, nie my tylko, co iuż używamy korzyści odrodzenia się na-

szego, są Polską równie iak my, ci mieszkańcy i te krainy, co swego ieszcze oswobodzenia czekaią ..... te granice, które zakreśliła nieprawość, te zapory które nieufność wzniosła i te straże któremi wszelkie osadziła przystępy, wszystkie te znamiona czarnych gwałtu przeczuciów, nie mogły zatrzéć wspólności rodu, ani stargać tych krwi więzów, które stanowią między narodem braci wzaiemną miłość i zaufanie. O zaiste pomimo zbyt długi przedział nie przestali bydź bracią naszemi mieszkańcy Litwy, Rusi, Ukrainy, Podola, Wołynia, są oni równie iak my Polakami i równie iak my maią prawo takiemi się okazać. Oyczyzna, iak tkliwa matka ku wszystkim dzieciom swoim ręce otwiéra i każdy członek rodzinie swoiéy wydarty, ma zawsze prawo na iéy łono powrócić.

Polacy! bo iakimże innem imieniem iuż was nazywać przystoi? nie będę ia wstrzymywać dłużéy tych czułości uniesień które się gwałtem z serc waszych dobywaią. Co czuią serca, niech ogłoszą usta wasze z całą siłą zbyt długo tłumionego zapału i niech byt Polski tego rozszarpanego ciała drogiéy nam oyczyzny, okrzyknięty uroczyście w téy Swiątyni, powtarza się i rozlega po całéy Polszcze z temi rozczulenia i radości oznakami, iakie nas w téy chwili unoszą.

Lecz aby zapałowi temu dadź moc niezwalczoną, aby tém lepiéy skutki iego zapewnić, zapytaymy dzieiów naszych, szukaymy tam, co przodkom naszym natchnęła nie raz gorąca miłość Oyczyzny. Usuńmy tylko te niebespieczeństwa, które zbyt często odeymowały związkom Konfederackim spodziéwane po nich korzyści; niech nauka doświadczenia straconą dla nas nie będzie. Nadaymy téy nowéy Konfederacyi cechę nayściśleyszey iedności; wystawmy w niéy punkt Centralny, przy którym stać będziemy, przy którym z łatwością i porządkiem gromadzić się będą mogli ci, co może czekaią tylko aby wiedzieli, gdzie się im gromadzić należy. W tedy iakaż siła ludzka wstrzymać potrafi poruszenie iednomyślne Wielkiego Narodu, ów zapał ludu podnoszącego byt swóy starożytny i którен, aby go lepiéy zapewnił, zapomina o cierpieniach przeszłych a do nowych ofiar i niebezpieczeństw z radością leci.

O dniu stokroć szczęśliwy! dniu radości i triumfu! gasną przy tobie te dni wszystkie które z ksiąg dzieiów naszych i z pamięci ludzi wygładzićby potrzeba; dniu na wieki pamiętny, naypóźnieysze wnuki odziedziczą po nas hołd uszanowania i wdzięczności dla ciebie; tobie to zachowano było ogłosić to drogie, to święte imie Polski, co żyło w sercach naszych i któremu taić się w ich głębi srogie nakazywały

wyroki. Odtąd Synowie *Piastów* i *Jagiełłów* pysznić się będą mogli Imieniem którém się pysznili ich przodkowie, przed którém bledli i truchleli Ciż sami, których zdrada i zbrodnia zrobiły na chwilę panami naszemi. O! nie wątpmy o tém, ta ziemia tak w Bohatérów płodna, całą chwałę swoią odzyska. Wydawać znowu będzie *Zygmuntów*, *Sobieskich*, blask iéy zaiaśnieie na nowo, a narody, wracaiąc nam sprawiedliwość, uznaią, że aby na ziemi Polskiéy wszyskie cnoty krzewić się mogły, potrzeba tylko, aby ie zasiewały i szczepiły, własnych iéy synów z kaydan oswobodzone ręce. Ty zaś poważny Mężu, którego kilkadziesiąt lat cnoty wskazało życzeniu Twoich współziomków abyś przewodniczył naydziwnieyszemu w ich dzieiach zdarzeniu, abyś prowadził pierwsze kroki odradzaiącéy się Oyczyzny, iakże iest słodką i tkliwą nauką ta nagroda, którą cnota twoia odbiera! Te oczy zwrócone ku Tobie, te łzy które wznieca obecność Twoia, mówią do młodych serc Twoich współziomków, czego spodziewać się może, kto dopełnione przez Ciebie usługi naśladować zechce. Postawiony, rzec można, u dwu brzegów życia Twoiéy Oyczyzny, byłeś świadkiem gasnącéy zorzy pierwszego iéy życia, iesteś świadkiem przyświecaiącéy drugiemu iutrzenki, przy Tobie upadała, przy Tobie się dzwiga! Co za przeznaczenie dla takiego iak Ty Obywatela! Chciało to przeznaczenie, abyś blisko przed półwiekiem na Seymie, co pierwszę stąpił kroki ku lepszemu Rządowi, tak piastował Laskę, iak ią dziś piastuiesz na Seymie, co ma ugruntować na zawsze byt i szczęście Oyczyzny.... Nestorze Patryotów Polskich! kiedy się usunąłeś z oczu naszych, uniosłeś z sobą Bogi oyczyste wyrwane z powszechnego pożaru, dziś ie nazad wyprowadzasz aby tu odbierały cześć wiekuistą, aby przemieszkiwały między nami, iak w świątyni, około któréy naród cały ćwiczony nieszczęściem, pobudzony do ostrożności pamięcią zdrad doświadczonych, czuwać na straży nie przestanie, którą zdobić będzie cnotami oddawna właściwemi Polakom, którą nakoniec całą siłą i kosztem krwi wszystkich synów swoich bronić przysięga.

Aby więc spełnić tak ślachetne zamiary, i skuteczność onych na zawsze zapewnić, przygotowany Akt Konfederacyi Generalnéy Deputacya przynosi i składa.

B.

A K T
Konfederacyi Generalnéy.

Zgromadzeni na Seym do Warszawy i w pełnym zbiorze grono Seymowe składaiący, w porze dzisieyszéy, kiedy wszystko, co nas otacza nadzwyczaynym zdumiewa widokiem a krzepiąc wrodzoną sercom naszym miłość Oyczyzny, ostrzega źe naród cały dzielnych od Nas oczekuie przedsięwzięć, że Świat ma na Nas zwrócone oczy, że potomność sądząc podług spraw Naszych wyda o Nas bezstronny wyrok błogosławieństw lub potępienia; chcąc gruntownie rozważyć i zgłębić, całą wielkość tak ważnéy chwili, powierzyliśmy wyznaczonéy umyślnie Deputacyi aby Nam przedstawiła stan rzeczy tudzież środki ziszczenie iednomyślnych życzeń i korzystanie z wydarzonéy od Nieba pory, nayskuteczniéy zapewnić mogące. — Stało się zadość spodziewaniu Naszemu; Deputacya w zdanéy sprawie w dniu dzisieyszym, wystawiła wiernie i czucia Nasze naygorętsze i nayświętsze prawa Narodu Polskiego, wskazuiąc razem ku czemu i iaką drogą dążyć Nam należy. — Ogłaszaiąc przeto uroczyście, iż rapport wspomniony w całéy swoiéy osnowie, iest zbiorem i składem, iednomyślnych zdań i chęci Naszych i odwołuiąc się do obszernieyszych wyłuszczeń w tymże rapporcie zawartych, kiedy Nam iest naydostateczniéy dowiedziono, że zapewnienie ścisłéy Narodu iedności, przez spoienie ogniwa i węzła Narodowgo iest środkiem co do potrzeby nieuchronnym, co do skuteczności niewątpliwym, postano-

wiliśmy połączyć się nieodwłocznie w związek Generalnéy Konfederacyi. — Aby zaś tém iawniéy i wyraźniéy wskazać, czystość i świętość pobudek, celów i przedsięwzięć Naszych, oświadczamy nayuroczyściéy, przed Bogiem, światem i całym Polskim Narodem, iż niosąc to iedyne hasło, to iedyne w sercach pragnienie, aby rozdarte nayniesprawiedliwszym gwałtem części Oyczyzny nazad w iedno ciało spoić i wrócić ią dawnemu iéy bytowi i szczęściu, a w tym zamiarze łącząc się w związek Generalnéy Konfederacyi pod stwierdzeniem i powagą Nayiaśnieyszego Frederyka Augusta Króla Saskiego, Xiążęcia Warszawskiego, szczęśliwie Nam panuiącego, pod styrem i laską, pełnego lat, cnót i zasług, po całéy ziemi Polskiéy znanego, kochanego i szacownego Męża Xiążęcia Adama Czartoryskiego Posła Warszawskiego, Generała ziem Podolskich, stawamy przy świętéy Wierze Oyców Naszych Katolicko-Apostolskiéy Rzymskiéy, którą na zawsze Religią Rządową mieć pragniemy, przy sprawiedliwéy i równéy dla wszelkich odmiennych wyznań tolerancyi, któréy pierwszy przykład dali przodkowie Nasi, w porze, gdy w całéy Europie naykrwawsze o Religią toczyły się woyny, przy dostoieństwie i władzy Tronu, przy prawach Narodowych i téy Ducha Narodowego czystości i sile, która przetrwała nayokropnieysze burze i klęski i iak właściwa Polaków cecha, naydalsze wieki przetrwać powinna.

W takim sposobie krokami prawości do naychwalebnieyszego dążąc zamiaru, pomni na przeszłych czasów żałosne zdarzenia, sądziemy pawinnością Naszą naywyraźniéy zapewnić, iż tworząca się w dniu dzisieyszym Generalna Konfederacya zbaczać nie będzie do tych nadużyciów które Oyczyźnie śmiertelne zadawały ciosy. Nie otworzy się w iéy łonie kuźnia sancitów i kommissyi prywatnych, na zysk iednych, na prześladowanie drugich, na krzywdę wszystkich; i kiedy wskrzeszenie bytu Oyczyzny pierwszą iest potrzebą i pierwszym celem, kiedy na to Konfederacya całą baczność i wszystkie chce odebrać starania aby przygarniać braci wracaiących na łono Oyczyzny i odzyskanie iednoczyć krainy, odrywać się ona nie będzie do tych prawodawczych lub rządowych zatrudnień, które w stanowieniu zimnéy i spokoynéy uwagi, w wykonywaniu sfornego wymagaią porządku, wymierzanie zatém sprawiedliwości, urządzanie i prowadzenie Administracyi zostanie przy władzach do których

to z prawa należy, Konfederacya z całą pełnością powagi i władzy służacych powszechnemu Narodowemu związkowi, przedsięweźmie wielkie dzieło dźwignienia Oyczyzny i nayślachetnieyszą powinność urzymywania i rozszerzania, w nieskażonéy czystości, w naytęższéy mocy, narodowego zapału.

Aby zaś teyże Konfederacyi do któréy składu grono Seymowe, władze publiczne i całą powszechność Narodu należy, nadać sposobność czynnego i dzielnego postępowania, moc onéy służącą, Radzie Generalnéy przy Marszałku Konfederacyi w Warszawie zasiadać maiącéy, powierzamy.

Przedsięwzięcie cnotliwemi pobudkami natchnione, na sprawiedliwości nayiawnieyszéy oparte, godném iest zaiste aby ozdobione było imieniem i powagą Nayiaśnieyszego Króla Jmci Saskiego Xiążęcia Warszawskiego, któren ieźli na dzisieyszym ziéździe Tronu swoiego obecnie zasiąśdź nie mógł, nie przeto iest mniéy Sercom Naszym przytomny, a którego sprawiedliwość i wielkie cnoty nie Nam tylko znane, cała Europa uwielbia. — Poniesiemy w uroczystém poselstwie do Tronu Jego Królewsko - Xiążęcéy Mości pokorne proźby, aby związek Nasz wyraźném stwierdzeniem i przystąpieniem swoiém zaszczycić raczył.

Sprawa uciśnionéy niewinności przeciw okropnemu i iawnemu gwałtowi, sprawą Niebios właściwie nazwać się może; a gdy nadto, czyn tylko okazałéy sprawiedliwości naprawić może te zgubne a na całą Europę rozlane skutki, które okropna sporządziła nieprawość; gdy ta ważna zmiana stałaby się dokonaniem i ustaleniem tylu zmian wielkich, które Swiatu nową postać a plemieniowi ludzkiemu trwałe gotuią szczęście; gdy byt Polski całkowicie wskrzeszonéy z powodu stósunków iéy nieprzemiennych na wrodzonéy skłonności charakteru Narodowego i na fizyczném kraiu położeniu opartych, zaręcza naypierwszemu w świecie Mocarstwu sprzymierzeńca, o którego wierności nigdy powątpiewać i od którego niebezpieczeństwa nigdy przewidywać nie może; czemuż nie mielibyśmy dozwolić sercom Naszym nadziei, iż ten który to tylko godném siebie sądzi, co iest prawe i wielkie, którego twórczego ramienia byt nasz nowy i wzrost onego iest dziełem, którego iedno pomyślenie, iedno słowo, uzupełnienie tegoż bytu zapewnić zdoła, przedsięwzięciu naszemu niezwyciężonego wsparcia nie odmówi; poniesiemy do Tronu Jego hołd poświęcenia się i ufności, modły i nadzieie Nasze, prosić będziemy aby wyrzec

raczył to twórcze słowo, które uzupełni byt Nasz początkowy i w pierwszym dopiero rysie, Jego skreślony ręką.

Lecz abyśmy się opieki Jego tém godnieyszémi okazali poprzysięgamy uroczyście, iż tego zapału któren dziś dusze nasze unosi i spaia żadne zdarzenie nie ostudzi, tego męstwa i poświęcenia się, z iakim się w nayślachetnieyszy zawód puszczamy żadna siła nie złamie i dotrwamy niezmiennie w ogłoszoném dziś przedsięwzięciu i związku, póki nie połączemy z nami rozszarpanych części wspólnéy naszéy rodziny, tych braci ukochanych, do których tęskniły zawsze serca nasze, choć nas przedzielały ręką gwałtu położone zapory.

Polacy! Wy których nie widziemy ieszcze a pośrzód nas widzieć pragniemy, zgaduiąc po własnych uczuciach, te które władaią sercami Waszemi, wzywamy Was w imieniu wspólnéy Matki do łączenia sił wspólnych na iéy ratunek; nie zwracamy oczu naszych ku przeszłości chyba po to, aby się iéy okropnością głębiéy przeniknąć, aby uwielbiać te wyższych cnót światła, które się z łona czarnéy przebiiały ciemnoty, nie zaś aby niespokoyném śledząc badaniem co pod panowaniem gwałtu było nieuchronném, a co uniknionném bydź mogło, narażać niewinność na błędne arbitralności sądy; pod tym ostatnim względem nie ma iuż przeszłości, odradzaiąca się Oyczyzna wszystkich Synów garnie do swego Serca, wszystkim nowe do zasług i sławy otwiera pole. — Podaymy więc Sobie wierne i braterskie ręce, a Nieba sprawiedliwe, cnotliwym usiłowaniom nie ubliżą nagrody i przyspieszą szczęśliwą chwilę, gdzie bratnia Pogoń obok z białym orłem znowu rycerskie tarcze i narodowe znaki ozdobi, gdzie na żyznych Wołynia niwach, na rozległych Podola i Ukrainy równinach głos radośny powtarzać będzie: Żyie Oyczyzna! żyie Polska!

Z tych przeto powodów stanowiemy co następuie:

ARTYKUŁ 1.

Seym wiąże się w Konfederacyą Generalną Polski.

ARTYKUŁ 2.

Konfederacya Generalna Polski sprawuiąc w całéy rozciągłości władzę służącą powszechnemu Narodowemu związkowi, oświadcza:

iż Królestwo Polskie iest przywrócone i Naród Polski na nowo w iedno ciało połączony.

ARTYKUŁ 3.

Będą zwołane w całém Xięstwie Seymiki końcem przystąpienia do Konfederacyi. Akty przystąpienia Seymików przesłane będą Radzie Generalnéy Konfederacyi.

ARTYKUŁ 4.

Wszyscy Polacy są wezwani i upoważnieni do wiązania się w Konfederacyą bądź poiedynczo bądź łącznie i do przesyłania w iak naykrótszym czasie akcessów swych Radzie Generalnéy.

ARTYKUŁ 5.

Wszystkie części ziemi Polskiéy są wezwane do wiązania się w Konfederacyą w miarę iak oddalenie się nieprzyiaciela poda im do tego sposobność. Są razem wezwane do zgromadzenia natychmiast Seymików, które wyślą Delegowanych do Rady Generalnéy dla złożenia akcessów. Ci Delegowani staną się członkami Seymu zkonfederowanego.

ARTYKUŁ 6.

Wszyscy Officyerowie, Żołnierze, Urzędnicy Cywilni i Woyskowi rodem Polacy i mieszkaiący na ziemi Polskiéy, niesprawiedliwie przez Moskwę zatrzymywani, są powołani z nakazem opuszczenia służby tego mocarstwa.

ARTYKUŁ 7.

Wszyscy Woyskowi będą umieszczeni pod Chorągwiami Polskiemi, a Urzędnicy mogą bydź umieszczeni na odpowiadaiącym stopniu w Administracyi Polskiéy.

ARTYKUŁ 8.

Wszystkie władze Duchowne, Cywilne i Woyskowe, ogłoszą każda w swym obrębie, wiadomość o utworzeniu się, o duchu i celu Konfederacyi. Tym końcem, Biskupi wydadzą listy Pasterskie, Prefekci, Podprefekci, Prezydenci Municypalni, Burmistrze i Woyci prześlą swym podwładnym wszystkie akty tyczące się Konfederacyi, a mo-

a mogące wyświecić ducha Narodowego w téy części kraiu która ich staraniu iest poruczoną. Wszyscy naczelnicy i dowódzcy Korpusów woyskowych, również sobie postąpią względem swych pod-komendnych.

ARTYKUŁ 9.

Wszyscy członkowie Seymu skonfederowanego, którzy nie należą do składu Rady Generalnéy wzwyż wspomnianéy, są upoważnieni do udania się do swych domów, dopóki na nowo zwołanemi nie zostaną i Konfederacya oczekuie po ich Obywatelskiéy gorliwości, któréy tak znakomite dali świeżo dowody, iż w tym przeciągu pracować będą, każdy w swéy stronie, nad rozszerzeniem patriotycznych chęci swych współobywateli.

ARTYKUŁ 10.

Konfederacya przelewa, na czas swéy limity, całą swą władzę Radzie Generalnéy w swym składzie wybranéy, w Warszawie zasiadać maiącéy i złożonéy z następuiących członków:

Wgo Stanisława Ordynata *Zamoyskiego* Senatora Woiewodę.
Wielebnego Jana *Gołaszewskiego* Senatora Biskupa Wigierskiego.
UUr. Alexandra *Linowskiego* Radzcę Stanu.
Marcina *Badeniego* Radzcę Stanu.
Antoniego *Ostrowskiego* Posła z Powiatu Brzezińskiego.
Frederyka Hrabię *Skórzewskiego* Posła z Powiatu Bydgoskiego.
Joachima *Owidzkiego* Posła z Powiatu Lubelskiego.
Franciszka *Wężyka* Posła z Powiatu Bialskiego.
Franciszka Hrabię *Łubieńskiego* Deputowanego z Powiatów Szkalmierskiego i Hebdowskiego.
Xdza Karola *Skórkowskiego* Deputowanego z miasta Krakowa.
Kajetana *Koźmiana* Sekretarza Konfederacyi generalnéy Referendarza w Radzie Stanu.

ARTYKUŁ 11.

Komplet konieczny do posiedzeń Rady generalnéy oznaczony iest w liczbie Osób piąciu.

Nro 2. 7

ARTYKUŁ 12.

Sekretarz generalny mieć będzie głos stanowczy.

ARTYKUŁ 13.

Wszystkie władze Administracyine, sądowe i woyskowe pozostaną przy swém urzędowaniu.

ARTYKUŁ 14.

Będzie wysłana Deputacya do Nayiaśnieyszego Króla Jegomości Saskiego Xiążęcia Warszawskiego, z prośbą aby raczył przystąpić do Konfederacyi generalnéy Polski.

ARTYKUŁ 15.

Będzie wysłana także Deputacya do Nayiaśnieyszego Cesarza Francuzów Króla Włoskiego, dla złożenia Mu aktu Konfederacyi i z prośbą aby raczył osłonić swą potężną opieką kolébkę odradzaiącéy się Polski.

ARTYKUŁ 16.

Konfederacya obowięzuie się uroczyście w obliczu Nieba i ziemi i w imieniu wszystkich Polaków, iż doprowadzi do końca i przez wszelkie sposoby iakie będą w iéy mocy, uzupełnienie wielkiego dzieła, które dziś rozpoczyną.

ARTYKUŁ 17.

Konfederacya oświadcza; iż w ninieyszych okolicznościach, gdy wszelkie iéy prace i wszelkie iéy życzenia dążą iedynie do p zywrócenia Oyczyzny i do poiednoczenia wszystkich iéy części; nie będzie mogła uważać za dobrego Polaka i za dobrego Obywatela, tego, któryby chciał wyszukiwać w przeszłości powodów do czynienia zarzutów lub wprowadzania iakiegożkolwiek rozdziału, iednėm słowem, tego, któryby się dopuścił iakiegokolwiek kroku, mogącego rzucać nasiona niezgody pomiędzy iednoczącą się rodzinę.

ARTYKUŁ 18.

Ministrowie maią sobie polecone, każdy w swym obrębie, podanie do wiadomości, bądź przez pisma publiczne bądź inną drogą wszelkie akty wydane przez Konfederacyą lub do niéy przesyłane.

D.

M O W A

przez Posła Powiatu Brzeskiego Kuiawskiego, Macieia Wodzińskiego, *wdniu 28 Czerwca 1812 miana.*

Prześwietne Skonfederowane Stany!

Już się więc stało oczekiwaniu Naszemu zadosyć. — Usłyszeliśmy nakoniec to, co było celem naygorętszych życzeń naszych. — O lube słowo Polska! ileż razy dziś z ust do ust przechodzić będziesz, Wolno Nam tedy śmiało nazywać się Polakami. — Stwierdzony w ten moment Podpisami naszemi związek, upoważnia nas do tego, a gorliwość i wytrwałość Nasza przy Wielkiéy Wskrzesiciela Naszego Opiece, są Nam rękoymią Jego trwałości.

Dzięki Ci JO. Xiąże szanowny obrad Seymowych Naczelniku! któremu Opatrzność w nagrodę wielolicznych cnot Obywatelskich przeznaczyła przewodniczyć Narodowi w tak świetnéy Epoce. — Dzięki Wam godni Mężowie! wyznaczoną z Izby Delegacyą składaiący!... Przysposobiony przez Was Projekt dogadza zupełnie Sercom Naszym, wszystkich Nas równem ogarnia zapałem, wszystkich Nas równie silnie i przyiemnie unosi.

O szczęśliwa nader dla Polaka chwilo! — Któż już teraz pomni o tém, co w domowém mógł ucierpieć względzie? kogoż raczey całkiem obecna niezaymuie pomyślność? komuż brzemienna Przyszłość, radosnych przed oczy nie wystawi widoków?

Odwieczny Nasz Nieprzyiaciel, ten co nam naywięcéy krzywd wyrządził, zagrożony Piorunem, któren nieochybnie skruszy Jego potęgę, a Odłomy téy Potęgi (śmiele sobie rościć możemy nadzieię) będą dla nas udziałem nowych Zbawcy naszego Dobrodzieystw.

Przyidzie ów czas niezadługo, gdzie w téy saméy obrad Swiątyni uyrżemy się połączeni z Bracią, którzy dziś ręce swoie do nas wyciągaią. Nie ieden już z nich zapewne, w ten moment z więzów uwolniony, wita uprzeymie Zołnierza Rodaka, lub Sprzymierzeńca, i wszelkie łoży starania, by Mu dobrém przyięciem wdzięczność

swoią okazał; gdy drugi oddaleńszy, na sam dosłuch o tém szczęśliwém dla Sąmsiada zdarzeniu, mniéy zważaiąc, że go baczne Tyrana śledzi oko, chwyta za troskliwie dotąd ukrywany Oręż, i chybkim lotem do swych przedziera się oswobodzicieli.

Takie to nam pocieszaiące wystawiaią się obrazy, dzięki temu który maiąc sobie oddane w ręce losy Europy, dokonywa wielkiego dzieła swoiego.

O Wy! których chlubne czeka przeznaczenie zanieść przed Tron Jego hołd uszanowania, i wdzięczności, odmaluycie Mu żywemi kolorami to wszystko, czego dziś byliście świadkami. — Powiedzcie Mu, iż Polak pewném zawsze będzie dobrodziestw Zbawcy swego, że z zupełném zaufaniem czeka z ręki Jego, rozwinięcia przeznaczeń swoich, i że żadnemu z Ludów pod wielką Jego żyiących Opieką, nie da się uprzedzić, w przywiązaniu i wierności ku Jego Osobie.

E.

JWgo Franciszka Wężyka *Posła Powiatu Bialskiego.*

Szanowny Senacie! Izbo Poselska, Prześwietne Skonfederowane Królestwa Polskiego Stany!

Kiedy radość nayżywsza zachwyca duszę Polaka, kiedy ogrom wydarzeń, wszelkie przechodzi wyrazy; cóż powiem? od czego zacznę? iaki porządek naznaczę tłoczącym się z przepełnionego serca uczuciom. — Niemasz go w olbrzymich dziełach, które się przed naszemi spełniły oczyma; nie ma w obecnym seymowania zawodzie; nie będzie również w mym głosie.

Dożyliśmy czasów, które nam zaledwie rozgorzała miłość Oyczyzny, w nayodlegleyszych wystawiać mogło obrazach, dożyliśmy wielu, po których następne długo spoczywać muszą, ażeby natura z tak licznych odechnęła dziwów; dożyliśmy Polski, którą szarpaną, zdeptaną nogami, i moderczemi przeszytą pociski, w śmiertelnym widzieliśmy grobowcu.

Gdy przyidzie ta chwila, w któréy żyiące istosy do nowych działań wezwie natura, kiedy znikną kształty i ciała, a same sprawy ducha i serca w niepożytych zostaną pamiątkach; kiedy wszystko to co iest człowiecze, zleie się w ogromne przeznaczeń morze, a same skutki działań umysłu w świętym składzie ludzkości zostaną: badać będą potomni, iakie przyczyny tak zdumiewaiącemi kierowały sprawami? iaki Bóg lub człowiek to zrządził, czego dziś obecnemi świadkami iesteśmy. Nieponękana miłość Oyczyzny — odpowiedzą im na to narody i wieki; duch czystéy narodowości, który się bez skazy, w czystych sercach przechował. Przed Jego potęgą, drzeli iuż nieraz nieprzyiaciele Polaka; On utrzymał w nietknięciu ten święty ogień, który dziś z drobnych iskierek, w naygwałtownieyszych wybucha pożarach. On Nas przeprowadził opiekuńczą swoią prawicą, przez spiknięte na los nasz niedole. On nam osładzał naydolegliwsze męczarnie; On hartował i czyścił, w rozhukanych nieszczęścia płomieniach, tak iák ogień od obcych cząstek nayszlachetnieyszy kruszec oczyszcza. Tak iest szanowni Rodacy; oddaiąc się naygwałtownieyszym uczuciom radości, zapominaiąc o wszystkich cierpieniach któreśmy z bohaterską wytrzymali stałością; możemyż nie uznać wyższéy nad wszelkie obięcia potęgi, tego twórczego ramienia, które Nas z hańby do sławy, do potęgi z upadku, z śmierci do życia wywiódło? Nadeszło świetne odrodzenia się naszego południe: przebyliśmy piękny poranek. Rozproszyły się czarne obłoki, ćmiące gwiazdę przeznaczenia naszego. Jaśnieie ona w nayżywszym blasku światłości. Jakaż siła przygasić potrafi tę goreiącą pochodnię, którą sam Bóg potężném tchnieniem zapalił.

Kiedy Władzca świata, z wróconéy Polakowi dziedziny, na wiecznych wrogów bytu naszego, ciska pogromcze pioruny; kiedy cały świat, ku rozdartéy niegdyś krainie ciekawe zwraca weyrzenia, kogoż nieuderzy ten krok olbrzymi, którym dziś do świetnieyszego postąpiliśmy istnienia? Dosyć iest wspomnieć samo Konfederacyi imie, ażeby w duszy Polaka nayżywsze wzbudzić uczucia. O ileż razy to czarodzieyskie słowo, z nayglębszych przepaści Oyczyznę Naszę dzwigało. Na tak potężne hasło, zbroiła się Młodzież Slachetna, ciągnęli w szeregach poważni wiekiem i cnotą Oycowie. Cały kray płonął świętym miłości Oyczyzny pożarem. Smierć lub zwycięstwo: sława lub

hańba.— Któryż Polak wachał się na chwilę? przebieżmy dzieie Narodów i wieków, gdzież co rownego znaydziemy?

Uczuliście niezdędną potrzebę odnowienia tak potężnego hasła, kiedy w nayważnieyszych Oyczyzny chwilach, w nayświętszym i naymocnieyszym zamiarze, przywrócenia i ziednoczenia rozszarpanych przemocą starożytney POLSKI części, doradziliście Nam tak dzielną uchwycić sprężynę. Uznaliście tę nie zatartą prawdę, że chcąc bydź Polakami, wypadało nam wrócić się do nieocenionych Przodków Naszych zwyczaiów. Tak iest mamy w sobie i około siebie niemylne utrzymania i rozwinięcia bytu Naszego sposoby. Tkwią one w cnotach pierwotnych, w szlachetnych acz prostych obyczaiach, w mądrych a do Kraiu zastosowanych ustawach, w skromności, ludzkości, pobożności i męztwie, które dawnych Polaków, tak widocznemi odróżniały znamiony. Ani się trwożmy tą myślą, że inne Narody, z któremi Nas dziś skłonność serca, lub mocnieysza nad wszystko wdzięczność połącza, różnią się może od Nas w tym względzie. W téy pozornéy rozmaitości, panuie przecięż ręka natury ułożona harmonia, w niéy żyie i byt swóy rozpościera ludzkość: gdyby ta kiedykolwiek ustała, świat cały musiałby w okropnym zginąc odmęcie.

Niechcę się nad tym rozwodzić, iakie korzyści z zawiązanéy przez Nas Konfederacyi wypłyną. Lepiéy to odemnie porywaiąca okazała wymowa. Jaśniéy nad wszelką wymowę okaże czas bliski, wielkiemi zdarzeniami ciężarny. Lecz ieszcze nadużyię pobłażenia Waszego, ażebym w krótkim obrazie, całą ważność obecnéy chwili wystawił. Wydzwignięty z przepaści grobowéy Naród, potrzebował czasu próby, i przysposobienia sił swych wewrętrznych, ażeby znicości przeszedł do rzeczywistego istnienia. Mineły te wstępne chwile pięknéy młodości Narodu. Doyrzewamy raptownie, wycierpiawszy nieodłączne od tak gwałtownego przetworu wstrzęśnienia. Nabyliśmy zdolności, by się zamienić w znakomite polityczne iestestwo. Zjawiło się na naszym okręgu słońce, którego ożywcze promienie, zbliżaią Nas do doyrzałości zakresu. Bliskość iego tak iak obecność Bóstwa przed ludzkiem obliczem, powinna bydź dla nas naypotężnieyszym bodcem do wyczerpania nieopłaconych a niepowrotnych korzyści. Błagaymyż to Bóstwo, ażeby Jego zjawienie się dla nas było oznaczone nową łaską, nowemi cudami. Chwytaymy dobro-

czynne promienie tego słońca, które nam przyświeca, ażeby ztąd rozrzarzony ogień, mógł się do naypoźnieyszych potomków w świętém przechować nietknięciu.

Ale do kogoż głos nieudolny podnoszę? gdzież iestem? czyliż nie widzę przed sobą Polaków? przebaczcie drodzy sercu memu rodacy, Radość którą oddycham, zapał iakim to serce goreie, uniosły mię za obręb głosu, który czas drogi wyczerpał. Mamże skończyć na określeniu tych uczuć, które Was wszystkich porwały? Mogęż imieniem Waszem szanowni Reprezentanci Narodu, wynurzyć cały ogrom wdzięczności, dla tych dostoynych Mężów, którzy nam nayzbawiennieyszą myśl skoiarzenia się węzłem Konfederacyi podali? Mogęż ią wysłowić dla Tego wiekiem, cnotami i poświęceniem ostatnich sił swoich, szanownego Męża, który tak chwalebnie obradami naszemi kieruie, a nam i poźnym następcom naszym, wiecznie na drodze Obywatelstwa i cnoty przewodniczyć będzie? Mogęż określić to uniesienie które w Polaku wskrzeszenie POLSKI z popiołów obudza? Nie zaślepia mię tak występne zuchwalstwo. Są chwile gdzie iedna łza uroniona, wymownieyszą się staie nad wszelką wymowę. Tak okropna nawałnica, kruchy okręt, o naieżone zgruchotawszy skały, w odległe kraie i strony płynąca na nim rozproszy rodzinę. Nie świadom losu swych dzieci Oyciec, w gorzkich łzach opłakał stratę ukochanego syna, syn przywdział szaty żałobne po Oycu. W tym nadspodziewane zdarzenie, czyli raczéy niewidoma Opatrzności prawica, po długich cierpieniach i troskach sprowadza ich nagle pod iedno gościnnéy strzechy schronienie. Wpatruią się w znaiome sobie oblicza, dostrzegaią podobieństwa, drogich a w mniemaniu utraconych na zawdy przedmiotów: nie chcą własnym oczom zawierzyć: wewnętrzne czucie ciągnie ich ku sobie, niepewność i trwoga odciąga. Zwycięża natura. Ledwie się poznali, ściskaią się i płaczą. W podobnym stanie iesteśmy dziś wszyscy Polacy. Któż się zadziwi, że chcąc wydać serc Naszych uczucia, raczey łzy ronić niż mowić wypada.

F.

GŁOS

Wielmożnego Jozefa Dembowskiego Posła Powiatu Kazimirskiego na Sessyi Seymowy dnia 28. Czerwca 1812. R. miany.

Słusznie nam zazdrościć będą współobywatele nasi, żeśmy byli świadkami, i uczestnikami dnia tego wiecznie pamiętnego dla Narodu Polskiego i nayświetnieyszego w Dzieiach naszych; iest on bowiem Dzietem cudownym wskrzeszenia i powtórnego założenia Oyczyzny naszéy. Jeżli wielu dawnieyszym Konfederacyom miała do wymówienia Polska, że się nie pomału do iéy nierządu, a zatém i upadku przyłożyły, ta która dziś iest zawiązaną zatrze to o nich mniemanie, a ostastnia w ich rzędzie, szanowną na wieki zostanie pamiątką, iedynym w świecie przykładem wskrzeszonego Narodu. Cudu tego więcéybyśmy sobie życzyć, iak spodziewać się mogli? przecież bacząc na okoliczności, bacząc na potęgę, po któréy uciekamy się opiekę, i na geniusz nieograniczony, co nią włada, a dla którego nic nie iest niepodobném, iuż ten cud za uiszczony mieć możemy! Lat kilka temu, nie było i śladu Polski, wzrosł wkrótce ten iéy związek pod opieką Wielkiego Wskrzesiciela naszego; wzrośnie on ieszcze, i do dawnéy przyidzie całości . . . . . . Mściwy wróg popchnął do woyny, naysroszego nieprzyiaciela imienia Polskiego przeciwko któremu wiecznie towarzyszy zwycięztwo, przeciwko Jemu, któremu widocznie losy świata powierzyła Opatrzność. — Wybawiciel Francyi, wskrzesicielem Polski będzie! w rodowitych Moskwa zamknięta lodach, przestanie ciężyć nad Europą, my się dla niey staniemy tym żelaznym i miedzianym murem, którym tak długo Polska zasłaniała południe Europy, od nayściów północy. — Dźwignie naywiększy, nayprzezornieyszy z ludzi, ogromny szaniec, któremu słabość i nieprzezorność upaśdź dały. Otóż wielkie Dzieło, do którego przyłożyć się Seymowi dzisieyszemu nayszczęśliwszém dano było zdarzeniem. Przyimie go Polska cała z wesołym okrzykiem; błogosławić współziomkowie Seym ten będą, gdy usłyszą nakoniec, z ust naszych, te tak dawno pożądane, i z takiém upragnieniem oczekiwane słowa: Polakami iesteście! Wynurzyć te uczucia nietylko moiem, lecz współziomków moich imieniem, pamiętnemu Seymowi temu, za obywatelską miałem powinność. Któż iest bowiem, i któż w przysłości będzie z dobrze myślących Polaków, coby mu wiecznéy nieprzyznał chwały, i wiecznéy nie poświęcił wdzięczności?

G.

GŁOS

JW. Boianowskiego Posła Powiatu Wschowskiego.

Prześwietne z konfederowane Królestwa Polskiego Stany!

Nazbyt długo niestety! tłumić musiały piersi nasze upokarzaiące uczucia: które w sercu prawego Polaka, pamięć tysiącznych krzywd i klęsk nam przez Moskwę wyrządzonych, co moment wzniecać musiała. Którez mieysce w kraiu Naszym niezostało zmazaném krwią drogą Rodaków, wylaną przez hordy tych wywartych z puszcz Azyatyckich barbarzyńców? Któraż karta dzieiów Naszych nie iest skalaną ich bezprawiem, podstempem, gwałtem lub morderstwem? Odwieczne Królów Naszych mieszkania, i biedna wiesniaka lepianka, świątynie Pańskie, a nawet te mury, te święte wolności Naszéy schronienia stały się nieraz w oczach zdziczonéy Europy krwawem widowiskiem; na którym charda zbrodnia niewinnemi pastwiła się ofiary. Krew w żyłach krzepnie .... głosu niestaie .... na wspomnienie dnia smutku, dnia żałoby; który zapowiadaiąc stratę kochanéy Oyczyzny, żałobnym ziemię Naszą okrył kirem: w dniu tym dla Polaka, dla ludzkości, srogim kilkanaście tysięcy przeszło niewinnych dziatek, Bogu poswięconych dziewic, późnym wiekiem uczczonych a szanownych starców; obok mężnych obrońców kraiu, co swey Oyczyzny przeżyć niechcieli, okryło trupem dziś spiżmi naieżone zagrody Pragi. Pod starodawnym zamkiem Królów Naszych, u nóg którego szumne Wisły toczą się potoki: w obliczu widzów całéy stolicy wznoszące się na Pradze mogiły dowiodły, iż sprzyiaźnieysze klima nie iest w stanie ułagodzić zdziczałego w stepie Azyata. Nieustała w niem chuć pastwienia się temi, których podstępom iego lub sprzysiężonym siłom później powalić udało się. — Spoyirzymy na kartę Europy! zobaczmy! do iakiey olbrzymiey wielkości wzdeło się mocarstwo Carów: którego gdzieś niedawno za kaspieyskiem i Białem szukać trzeba było morzem. — Z przestrachem patrzała dotąd Europa iak Mocarstwo to olbrzymiemi ku środziemnemu i północnemu morzu sięgaiąc ramiony, groziło południowym kraiom napadem hord północnych. Któreż Państwo ościenne Moskwy miało prawa, zwyczaie, wiarę, lub tra-

ktaty dość święte przed podeyściem, zdradą, lub gwałtem teyże? Wyznawcy Chrystusa, i Mahometa czciciele w doskwiernym upale południa ogorzały Wołoch, i nad lodowatem morzem zamieszkały Lapończyk, ugiąć się musieli pod przemocą, która więzy i kaydany całéy zapowiadała Europie. — Każda woyna z Moskwą; skoro znaczna iéy potęga, niepewną na swą stronę losów skłaniała szalę, była dla woiuiącego z nią Narodu woyną zniszczenia, woyną zagłady iestestwa i nazwiska całego Narodu. Obcemi łupy nasrożone to Państwo z wieluż to nieskłada się ludów, pokoleń, różnowierców, z rozmaitym ięzykiem i obyczaiami? Niech każdy z tych uiarzmionych Narodów zarząda swych praw i siedlisk Oyców! a Państwo Moskiewskie, ten olbrzym wewnętrzną strawiony gorączką rozpadnie się na rozliczne Państwa; które natura przez położenie ich granic przez tęgość charakteru mieszkańca niepodległemi mieć chciała.

Upłynął dzień ostatni poniżenia Naszego; wybiła godzina zemsty czyli raczéy sprawiedliwości; o którą podziemne głosy drogich ziomków naszych, z nasterczonych po ziemi Oyczystéy mogił wołać żdaią się. Długo piersi Polaka; ten puklerz Europy przed napadem hord azyatyckich, lała krew Wodzów, Naddziadów, braci lub przyiacioł Naszych: z strumieni téy krwi drogiéy, iakby z porannéy rosy unoszą się ku Niebu wyziewy, które od Nas zemsty pragnąć zdaią się. — Tak iest, winniśmy Oyczyźnie, winniśmy sławie, winniśmy wreszcie Nam samym sprawiedliwe zadosyć uczynienie za bezprawia, za haniebne kaydany i morderstwa których przeciw Nam rozhukana Moskwiecinów dopuszczała się tłuszcza. Niech na nich spadną te łzy, które wylały niewinne matki przy grobach poległych ich synów: te łzy, które wylały niewinne wdowy i sieroty: te łzy, które wyłał cały Naród przy stracie Oyczyzny, o którą pod obcym Niebem, miotany nieszczęciem, niepewną nadzieią, wreszcie rospaczą przez długie dobiiał się lata i proby.

Sława na powtór wśród Nas, ten sam Wskrzesiciel Oyczyzny naszéy, który iakoby po odwiecznem Chaos uporządkowawszy Narody, gdy Orły zwycięzkie Jego bystrym siedziby Nasze mierzyły polotem, po szlachetnych usiłowaniach uznał nas godnemi bydź Narodem, i w wymazanéy Europy znowu

nas zapisał karcie. — Ten sam stawa wśród nas Wskrzesiciel Oyczyzny naszéy; co wstrzymuiąc na Naddunayskich polach zwycięstw swych zapędy; wracaiąc braci na łono braci, nowo wskrzeszony kray nasz od dawnemi Polaka powiększył dziedzictwy. Stawa ten Bohatyr świata na ziemi Naszéy, chcąc stały Europie nadać pokóy, cywilizowanego świata hufce towarzyszą Legionom Jego. Świat zdziwiony wielkością oczekuie swych losów z ręki Jego. — Rodacy! ta ręka, która nigdy naszych niezawiodła nadziei, która nas od obcéy uwolniła przemocy, iedynie może Oyców naszych odzyskać siedziby, i oznaczone szczerbcami Królów Naszych oddać nam grody. Niezadługo ta ręka nad dnieprskiemi rozrządzać będzie krainy, i nieporównane swe hufce; by na Uralu granicach lub Azyatyckich puszczach zwycięzkich niezatchnęły chorągwi, w szybkim hamować zapędzie. Moment, w którym ta ręka sprzysiężone świata zwykła gromić zapędy, iest krótki, a dla nas może ostatni; w którym pod tarczą Zwycięzcy świata a Wskrzesiciela Naszego odzyskać możemy z sławą stracone Oyców dziedzictwa.

Zapewne wszystkie Narody; które dotąd Moskiewskie tłoczyły pęta, zrucą teraz z siebie iarzmo; które Wielkiego Napoleona prawica, iako piorun górnego Jowisza wraz z prawcami ich niedoli skruszyć i zniszczyć gotuie się. Piękna zaiste pora odzyskania swych praw dla Norodu, który nieugiętego charakteru, niczém niewstrzęśnionego męstwa, i naywiększego przywiązania do Oyczyzny w obliczu całéy Europy nayświętnieysze dał dowody. — Nad Padem i Tybrem w Oyczyźnie Scypiionów, na Afrykańskich granicach u podstaw Egipskich piramid, na ziemi Cydów pysznemi Pireneów odgrodzonéy czoły, i na naddunayskich niwach, tam kędy mężna Sobieskiego ręka harde z świątyni Pańskich strącała miesiące, wylana krew braci naszych płyneła iuż za świętą sprawę Oyczyzny Naszéy! Będziemyż tę krew oszczędniéy wylewać pod mury Smoleńska lub Kijowa? tam, gdzie zdziwieni ślady męstwa naszych Naddziadów, uiarzmieni bracia nasi, pamięć czynów przodków naszych w niemowlęce swych dzieci wpaiaią umysły.

Nie liczy Palak ofiar, gdzie idzie o byt polityczny; gdzie idzie o Oyczyznę. Próżno dumny Rzymie! i Wy sławne Spar-

rany! wzdymacie dzieie wielkiemi dzieły; do których miłość Oyczyzny prawe unosi serca. Polacy! i Wy godne rodu Sarmackiego Polki! pozwoliłyWam Nieba bardziey nad wszystkie narody kochać Oyczyznę: przewyższyliscie ofiary dla niéy przeszłość: zdziwiliscie współczesnych: i potomnosć nic wyższego rad to coscie iuż zrobili, niezostawiacie do czynienia. Lecz wszystko, co dotąd dla Waszéy zrobiliście Oyczyzny, iest niczém, gdy ieszcze co do działania pozostaie. Unosi Opatrzność nad kraiem Naszym wysokie przeznaczenia. Całéy Europy hufce posłuszne Wskrzesicielowi Oyczyzny Naszéy na Polskiéy zebrane ziemi swiata rozstrzygnąć maią losy, i grożnéy północy zakreslić granice. — Pod tarczą Orłów zwycięzkich Sekwany, ktora swiata obsłania krainę, nieśmy znaki Oyczyste w dalekie Baltyku nadbrzeża. Niech chorągwie Nasze powiewaią w krainach i nagrodach: które Bolesławów i Batorych oręże od Moskiewskich nie raz uwolnił napadów.

Nie dźwiga iuż ziemia Polska wyrodnych synów: niemasz Glińskich ani Zborowskich i gdzie tylko ręka uzbroiona Polaka przez liczne nieprzyiacioł przedrze się hufce, wszędzie Oyczystą zdobywaiąc ziemię braterską w pomoc spotka ręka, by wspólnie lubéy Oyczyźnie wiekopomne podźwignąć ołtarze.

Spełnioną została Czara nieszczęść, wybiła godzina przeznaczeń naszych. Już groźny piorun wali napuszoną dumę, i sprzysiężone przeciw nam roztrąca siły. Będziemyż niememi świadkami dzieł wielkich? Niechcemyż bydź uczestnikami chwały w odzyskaniu Oyczyzny? Niech ten nienazywa się Polakiem, ktoby oboiętnością mógł zhańbić moment iedyny, moment, w którym działać, w którym gromic pogromców Oyczyzny naszéy należy.

Połączmy się w iedno nayświętszemi węzły ciało! uzbroymy się wszyscy w odwagę! nieśmy woynę Moskwie w nayodległeysze iéy krainy! spieszmy w pomoc drogim braciom naszym! których niedoli codziennie wschodzące i zachodzące przyswieca słońce; którzy bogoboyne ku Niebu podnoszą dłonie, błagaiąc o powrót Oyczyzny, o powrót swobot, do których każdy Polak iako członek wolnego Narodu nayświętsze ma prawo. Nieśmy przedsięwzięcia Nasze przed tron Bohatyra świata! błagaymy

go o pomoc! błagaymy o dobroczynną opiekę! A kiedy Oyczyste odzyskamy siedziby, wierni przykładem Naszych Naddziadów zaszczypmy wnich cnotę prawych Sarmatów; która iedynie gruntową Narodów bydź może posadą. —

H.

M O W A

przez JW. Prezessa Rady Ministrów i Stanu.

Skonfederowany Seymie, odrodzeni Polacy!

Jakiż iest głos, iaki ięzyk, iakież są usta, iaka wymowa? któreby się wznieść mogły do wysokości dnia dzisieyszego, i godnie go uwielbić? Nie masz ich, i bydź nie może, tak on iest wielkim, tak świetnym, tak w dzieiach ludzkich iedynym. — Powstańcie zawołani dawnych wiekow mowcy! przystąpcie do nich i wy co w naszych słyniecie czasach połączcie wszystkie usiłowania wasze, a wszystkie się próżnemi okażą? Nigdy słowa, nigdy mowa ludzka, niewyrównywaią wielkości rzeczy o któréy mówić będą, ani wzbudzą uczuciów poruszenia, i wrażeń, iakie ona przez się sprawuie. — Ogromną, lecz ograniczoną, iest moc talentu i sztuki. gdy są rzeczy i czucia, które granic nieznaią! Takiem zaiste iest cudowne wskrzeszenie i odrodzenie wielkiego Narodu, iuż iuż z liczby innych wymazanego, i na wieczną wskazanego niepamięć. Słyszeliśmy gorliwe, słyszeliśmy wymowne głosy Posłów o tém mówiących, cisnęły się przez ich usta uczucia Polski całéy, i obficie z nich naytkliwsze i nayszlachetnieysze serca i duszy płynęły wyrazy; Acz każdy z nas zachwycony niemi, czuł iednak wskazaną odemnie różnicę: ... Czuie więc, iak mi iest ciężko zamknąć i odroczyć, w imieniu Nayiaszego Pana, dzisieysze posiedzenie Seymu, którybyśmy wszyscy zawsze otwartym i wiecznym mieć chcieli. — Odwaliliście na nim grobowy Oyczyzny naszéy kamień; powstała z niego nie tylko Polska, którą wesołym, którą radośnym, którą tak tkliwym witany okrzykiem; lecz i te wszystkie Jéy zaszczyty, ci wszyscy iéy Rycerze, których wraz z nią, nie tylko bytu naszego, lecz i sławy zazdrosna przemoc, pogrążyć w wiecznéy niepamięci

mniemała, wtrącaiąc w tę grobową przepaść nas, i wydarte z dzieiów świata piękne karty historyi naszéy, na mieysce których hańbiące nasz Naród położyła czernidła.

Otóż w dniu dzisieyszym wracaią odrodzonéy Polski starożytne zaszczyty, wyrwane zapomnieniu, a spaiaiąc się z temi które iéy szczęśliwa przyszłość zaręcza, nieśmiertelnym łańcuchem przeszłość sławy Polskiéy łączą z iéy przyszłością. — Snuie się przed oczyma naszemi to piękne pasmo. Rozwiia wielki obraz, który całą niezmierność obeymuiąc przestrzeni od przepaści grobowych niebios dosięga.

Lecz iakiż obok zkruszonego grobowca Oyczyzny, i pod cieniem iego wznosi się smętny pomnik? który przecież i w tém dniu wesołym z żalem wspomnić godzi się, a nawet należy? Niestety! zamyka on w sobie martwe popioły, tych rzadkich Obywateli, których życiem, było życie Oyczyzny, których śmiercią śmierć się Jéy stała. Wam pierwsze między niemi należy mieysce Szanowny M a ł a c h o w s k i! stały cnotliwy Naczelniku, konstytucyinego Seymu i Tobie świetna iego podporo, Bracie ukochany! którego gdy wszystkie publiczne, i domowe zdobiły przymioty, Tyś żadnego niezachował dla siebie, wszystkie Oyczyźnie poświęcił: dla niéy nieszczęście dla niéy więzów, dla niéy śmierci szukaiąc. Przystała, należało w tym dniu świetnym, uczcić pamięć tak rzadkich Oyczyzny Synów publicznym wspomnieniem, i Obywatelski wieniec na ich złożyć grobowcu: a choć pierwszego z nich, szczególna i że tak powiem oycowska, zaszczycała mnie od naymłodszych lat przychylność, torem drugiego, przywiązanie, szacunek i braterska prowadziła miłość, nie mniemam że zbyt pochlebnym dla nich mówię ięzykiem i śmiało się Was Seymuiące Stany! śmiało całéy zapytuię Polski, czyli to co tutay wyrzekłem, nie iest powszechnem Narodu uczuciem, i iednozgodnym głosem? poruszenie, które na was sprawuie ich samo wspomnienie, żal który widzę na twarzach waszych wyryty, łzy które wyciskam, są mi tego świadkami. Oh! zdaie się, że każdy z słuchaiących mówi: „czemuż was tutay niema Obywatele iedyni? Dzień dzisieyszy, dzień wskrzeszenia Oyczyzny, byłby Wam sowicie wynadgrodził, długie dni cierpień waszych.” Lecz niestety! gdy to życzenie iest niepodobném,

niech się odgłos dnia tego, i okrzyków naszych o niebieskie obiia sklepienie, w których cnota i obywatelstwo pewne czystym duchom waszym ziednały mieszkanie, a wśród niebios nawet i ich przedwiecznego szczęścia, szlachetne duchy wasze nieczułemi nie będą. Pobłogosławią oni nam, i dniowi temu, pobłogosławią na wieki ukochanéy Oyczyźnie! Co mnie się osobiście tycze, acz od nich szczęśliwszy, żem się doczekał dnia tak świetnego: rad po nim powiem z Symeonem „Nunc dimittas Servum tuum Domine." Dożyłem bowiem tego, czegom sobie dożyć życzył naywięcéy, czegom naymniéy śmiał się spodziewać widziałem cudowne wskrzeszenie Oyczyzny ..... dni więc moie za szczęśliwie dopełnione liczę. Mogęż wątpić o tém w wskrzeszeniu? gdy tak szlachetny zapał w całym Polskim Narodzie, gdy mściwą Boga prawicą uzbroioną przeciw zniszczycielom naszym widzę? gdy Bóg sprawiedliwy, losy nasze namiestnikowi swemu, którego mądrością i potęgą swoią uzbroił powierza, a my pod Jego ciśniemy się opiekę?

Zbyt znam serce zbyt miłość kochaiącego nas Króla, bym niezaręczył Imieniem Jego, iak mu ten dzień przyiemnym będzie; i ieżeli w ukontentowaniu który Mu przyniesie braknie, to to chyba, że nie był iego osobistym świadkiem. Zegnam więc ciebie skonfederowany Seymie, żegnam Was POLACY, Imieniem naylepszego z Królów, z tém uczuciem, z którém On się zawsze od ukochanych oddalał poddanyzh. Mądrość Jego przewodniczyła radom Waszym a oycowska opieka wspierać ich wykonanie będzie. Odda On sprawiedliwość Waszemu ku sobie i Oyczyźnie przywiązaniu, a gdyby w nieograniczoną ku wam miłość Jego pomnożyć mogła, to zapewne te dowody głębokiego poszanowania i zaufanie które równie nieprzytomnemu iak przytomnemu serca Wasze oddaią. Już dobiia ostatnia dzisieyszego posiedzenia Seymowego godzina, iuż mi go odroczyć Imieniem Nayiaśnieyszego Pana przychodzi. Idźcie więc zacni Obywatele, idźcie głosić kraiowi całemu czyn wielki Seymu tego, idźcie powiedzieć wszystkim współziomkom to, czego oddawna z taką niecierpliwością i upragnieniem czekaią. Powitaycie ich Polakami ..... oddaycie im dawną Oyczyznę .... powiedzcie im, że dni nieszczęścia są iuż dopełnione, że się nowe dla Polskiéy po-

myślności rozwiia pasmo, pod opieką Boga i niezwyciężonego Wskrzesiciela naszego, teraz zaś wdzięczni niesłychanego cudu, który na dniu dzisieyszym dopełniła Opatrzność, idźmy do świątyni Boga Zastępów, nieść Mu to uwielbienie, i dzięki które się tak często za dni chwały i szczęścia naszego o święte Jego obiiały sklepienia. J.

PIEŚŃ WOIENNA

śpiewana na Teatrze dnia 28. Czerwca 1812, po ulubionéy sztuce Krakowiaki i Gorale, przyięta z żywém uniesieniem i hucznemi oklaskami.

1.

Do koni, bracia, do koni,
Niech każdy zbroie przymierza,
Niech gotuie ostrze broni
Jak przystoi na Rycerza.
Dzień świętéy walki nadchodzi,
Wkrótce się POLSKA odrodzi.

2.

Oyczyzna z grobu powstaie,
Czarna krew iey ciecze z czoła.
W was Synów swoich poznaie,
I do was o pomstę woła,
Wołaią pomsty zniewagi
I rzeź i morderstwa Pragi.

3.

Na próżno Sybirskie hordy,
Porzuciwszy swoie lody,
Nowemi grożą nam mordy;
Powstały na was Narody
Patrząc kto na woysk ich czele;
Drzyicie przywłaszciciele.

4.

Słyszycie! trąba chrapliwa,
Kotłów wrzawa, wodzów krzyki;
Król i Oyczyzna was wzywa,
Walczą! bratnie Gallów szyki.
Lećcie! niech Rycerz ochoczy
Krwią Moskiewską miecz swóy broczy.

5.

Zhańbione Litwy Pogonie,
Rodak pod obcemi Pany
Wyciąga do was swe dłonie,
Pokruszcie iego kaydany.
Długą rozdzieleni dobą,
Niech się bracia łączą z sobą.

6.

Czy wiecie iakie to tłumy
Naprzeciw was się zebrały?
Te co wściekłością swéy dumy
Ziemię waszą rozszarpały,
Przysięgły w ślepym zapędzie,
Ze POLSKI nigdy nie będzie.

7.

Będzie; wyrokiem przedwiecznym,
Bóg wam Oyczyznę przyrzeka.
Już czyni Naród bezpiecznym,
Przytomność wielkiego człeka.
Dozna przywłaszciciel śmiały,
Ze nie zginął Orzeł biały.

8.

Niech mnóstwo trudów nie zraża,
Męstwa i dzielnéy ochoty,
Niech odległość nie przeraża,
I cierpkiego Nieba słoty;
Wszystko znosi Rycerz prawy,
Dla Oyczyzny i dla sławy.

9.

Hożych POLEK śnieżne dłonie,
O śmiałe w boiach młodzieńce!
Gotuią na wasze skronie,
Uplecione z Laurów wieńce;
Lubym spoyrzeniem dowiodą,
Ze piękność męstwa nadgrodą.

10.

Z radością w kresie zawodu,
Wzniesiem Hymny dziękczynienia,
Wskrzesicielowi Narodu,
I straconego imienia,
Głosząc: pewna téy Opieki,
Niech żyie POLSKA na wieki.